Nr. 112. We Lwowie, — Wtorek dnia 17. Maja 1887. **Rok XXVI.**

chodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 16. maja.

Cesarzewicz Rudolf robił w czasie pobytu swojej małżonki w Abbazji różne wycieczki po Istrji i pobliskich wyspach istryjskich i dalmackich. Z ludem rozmawiał wszędzie tylko po kroacku, a gdy kto sądząc, że cesarzewicz lepiej go zrozumie, łamaną włoszczyzną do niego przemawiał, cesarzewicz zawsze żądał, aby mu tożsamo po kroacku powiedziano. Kiedy w Oszrze burmistrz witał go w języku włoskim, cesarzewicz przerwał mu, i zapytał obecnego starosty, czy burmistrz [illegible] po kroacku. Sam burmistrz odparł: *Non conosco* (nie umiem). Przed przybyciem cesarzewicza do Abbazji były tam same tylko napisy niemieckie, odtąd jednak pojawiły się wszędzie napisy kroackie i francuskie. *Istria*, organ istryjskiego Wydziału krajowego, ani słowem nie wspomniał o pobycie cesarzewicza w Abbazji i na wyspach zatoki Quarneru, mimo że to wszystko do Istrji należy.

Memorjał klubu czeskiego w sprawie jubileuszu „Sokoła“ praskiego, d. 11. b. m. uchwalony, doręczył dr. Rieger hr. Taaffemu w sobotę. Memorjał wykazuje, że zakaz tej uroczystości nie ma podstawy, i zastrzega na przyszłość prawo stowarzyszania się, tudzież prawo narodowe, podnosząc z naciskiem zasadę równego prawa dla obu narodowości kraju. Do tej wiadomości dodaje *Politik*, że na tem się kończy akcja klubu w powyższej sprawie i dalszych odnośnych manifestacyj do klubu posyłać nie potrzeba.

P. Tisza miał w piątek długą konferencję z p. Dunajewskim, a następnie z hr. Kalnokym i popołudniu odjechał z powrotem do Pesztu. Na interpelację Helfiego w sprawie rewelacyj co do zajęcia Bośnii i Hercegowiny, odpowie Tisza w sejmie węgierskim dzisiaj lub jutro.

Ban kroacki hr. Khuen-Hedervary objeżdża Slawonię; wszędzie przyjmuje go ludność z prawdziwym zapałem.

Zwołany na 23. bm. sejm kroacki będzie zaledwo trzy do czterech dni obradować (głównie nad zmianą regulaminu co do weryfikacji wyborów), poczem rozwiązany zostanie.

Poseł austrjacki w Bukareszcie, hr. Agenor Gołuchowski, zażądał dłuższego urlopu i wyjedzie do Paryża, celem zwinięcia tam swego dotychczas utrzymywanego domu.

Kraj podaje szczegóły banku włościańskiego, projektowanego dla Królestwa polskiego. Pożyczki wydawane będą włościanom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, osobiście zajmującym się rolnictwem. Niepracujący na roli, oraz żydzi i Niemcy, są wykluczeni. Nie można nabywać przy pomocy banku gruntów nadanych przez ukaz 1864 r., ani też [illegible], w których [illegible], którym [illegible], albo też, gdy serwitut jest nieznaczny. Nabywany przez włościan majątek musi mieć urządzoną hipotekę.

Ziemia, kupiona przy pomocy banku, ulega takim samym ograniczeniom przy alienacji, jak nadana przez ukaz 1864 r. Pożyczki amortyzują się w ciągu lat 24½ po 8½%, albo w ciągu lat 34½ po 7½%. Pożyczka bankowa i reszta szacunku ma przywilej przed należnościami skarbowemi. Członków komitetu do zarządu w [illegible] filij bankowych wybiera komisja włościańska.

Projekt banku dyskontowanego jest obecnie w petersburskiej Radzie stanu. Do rozporządzenia banku oddano 2.902.221 rs. z kapitału użyteczności publicznej, zebranego przez Towarzystwo kredytowe ziemskie. Szacunku dokonywać będą oddziały bankowe, których na początek będzie 5 do 6ciu i w których zasiadać będzie 5 członków z wyboru, [illegible] zasiadać mają członkowie komisyj włościańskich. 75% szacunku wypłaca się gotówką z funduszów bankowych, zaś 25% z kapitału użyteczności publicznej. Długi hipoteczne, nawet niewymagalne, będą spłacane z pożyczki bankowej. Według dalszych zmian, zaproponowanych w czasie obrad w Radzie stanu, na pierwszym numerze hipotski może stać będzie pożyczka bankowa, na drugim może zostać reszta szacunku; innych długów aż do spłacenia pożyczki zaciągać nie wolno.

Fundusz „użyteczności publicznej“ będzie zawsze na oddzielnym rachunku ksiąg publicznych.

Nowosti nie wierzą, aby rewelacje *Nordd. Allg. Ztg.* w sprawie okupacji Bośnii miały na oku zbliżenie do Rosji. Ku temu celowi miałby berliński kanclerz państwa inne środki pod ręką, nie zaś wyśmiewanie rosyjskiej dyplomacji. Również bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby ks. Bismark zamierzał był zdyskredytować hr. Andrassego i tegoż stronnictwo, gdyż właśnie rewelacje owe są tylko pochwałą dla mężów stanu, którzy zdobyli dwie prowincje bez rozlewu krwi, jedynie na podstawie umowy. Idzie tu raczej o to, ażeby przekonać Francję, iż zawarcie rosyjsko-francuskiego przymierza nie jest tak łatwem do urzeczywistnienia, ile że Niemcy, które nigdy nie miały interesów swych na Wschodzie, są w każdej chwili gotowe do połączenia się z Rosją. *Nowosti* radzą przy tem Francji nie odstraszać się temi machinacjami Niemiec, a to tem mniej, że Francja życzy sobie szczerze pokoju, i że w tym kierunku znajdzie zawsze w Rosji szczerego przyjaciela.

Now. Wremia, pisząc w tej samej sprawie, twierdzi, że chwila przyjaźni Rosji z Austrją i Niemcami minęła na zawsze, i że natomiast nadszedł dla rosyjskiej dyplomacji czas zimnej rozwagi i samoistnego działania. „Nie wszystko jeszcze stracone, a wiele można naprawić, polegając na własnych siłach i wypierając się tradycyi, żądających koniecznie związku z sąsiadami. Związek ten — mówi *Now. Wremia* — nie dał nam nic, a zabrał wiele“.

W sobotę zamknął minister Puttkammer w imieniu króla bieżącą sesję sejmu pruskiego.

Rajchstag będzie jeszcze obradował do d. 25. b. m., poczem odroczy się na ferje z powodu Zielonych świątek.

Nation Ztg. dowiaduje się, że w kołach parlamentarnych nie wierzą wcale, aby rząd miał jeszcze na tej sesji wnieść projekt podniesienia ceł zbożowych. Stoi temu na zawadzie opór niektórych państw związkowych i mała nadzieja pozyskania centrum dla tej sprawy.

Niemiecki *Reichsanzeiger* zamieszcza ogłoszenie urzędu kanclerskiego, według którego zamierzone jest rozszerzenie fortyfikacyj Sztrasburga, Metzu i Poznania. Ogłoszenie to wydane zostało ze względu na związane z fortyfikacyjnemi robotami wywłaszczenie prywatnych posiadaczy gruntów. Koszta rozszerzenia fortec poniesione będą z przyzwolonego właśnie dodatkowego kredytu wojskowego.

Czytelnicy nasi wiedzą już, że chemik niemiecki Scheibler w Berlinie rozgłosił, iż francuski środek wybuchowy melinit nie jest niebezpieczny, gdyż się rozkłada. Otóż obecnie ogłoszono w Paryżu urzędownie, że w skład melinitu nie wchodzi wcale bawełna strzelnicza, że Scheibler w Berlinie wcale melinitu nie zna, że zatem opinia jego może być trafną, lecz odnosi się do jakiegoś zupełnie innego produktu.

Poseł francuski Herbette powrócił już wczoraj na stanowisko swe do Berlina.

Z Paryża donoszą, że dopiero teraz nadchodzą relacje z prowincji o usposobieniu z powodu sprawy Schnaebelego. Kiedy ks. Bismark wojenne wygłaszał mowy w celu uzyskania septennatu, chłopi zupełnie byli obojętni, oświadczali, że niech sobie wygaduje, ale zacząć nie śmie, a Francuzi nie zaczną. Teraz chłopi gromadzą się i wysełają deputacje do merów i prefektów z oświadczeniem, że to być nie może, ażeby z Francuzów Niemcy się naigrawali i chwytali ich jakby dzikie zwierzęta. Chłopi są gotowi pójść na wojnę do ostatniego nawet z kobietami, bo raz trzeba skończyć. Rząd polecił prefektom starać się o uspokojenie umysłów i wyjaśnić, że Niemcy dali satysfakcję. Jeden z reprezentantów dyplomatycznych doniósł o tem usposobieniu swojemu rządowi, dodając, że jest to symptom poważny, że przy lada prowokacji może prowincja wbrew Paryżowi zerwać się i mogą ztąd być nieobliczone skutki.

Rząd francuski stara się wszelkiemi sposobami powściągać niecierpliwość ludności. Najświeższym tego dowodem jest, że Schnaebelego przeniesiono do Laonu, a na miejsce jego został mianowany komisarz Ritter.

Najwyższy sąd w Lipsku opracował memorjał o 500 stronach do sprawy Schnaebelego. Zestawia w nim wszelkie *judicia*, wybory, podróże Derouléda, czynności Schnaebelego i jego ajentów, dzienniki założone przez ligę patrjotów, czynności tej ligi i mnóstwo listów. Memorjał zwrócony jest przeciw Francji i będzie rozpowszechniony.

Próbna mobilizacja jednego korpusu francuskiego niepokoi Niemców. *Kreuz Ztg* upatruje w niej niebezpieczne zarządzenie ze względu na chorobliwą drażliwość francuskiej partji odwetu i awanturnicze poglądy kierowników armii.

W Petersburgu dopuszczono się nowego zamachu. W środę ubiegłą strzelił uczeń prawa dwukrotnie z rewolweru do gubernatora Astrachanu w chwili, gdy tenże wychodził z gmachu ministerstwa wojny. Kula utkwiła w lewej piersi i zraniła jenerała śmiertelnie. Student dał się bez wszelkiego oporu przyaresztować.

Przesilenie gabinetu serbskiego zostało w sobotę stanowczo załatwione. Garaszanin cofnął imieniem swojem i swych kolegów wniesioną dymisję i gabinet będzie nadal w dotychczasowym swym składzie urzędował. Z Christiczem nie przyszło do żadnego porozumienia, a o Risticzu nie było już wcale mowy. Przewidywania zmiany polityki serbskiej okazały się zatem bezzasadnemi.

Now. Wremia twierdzi jednak, że niechęć króla Milana do zasadniczej zmiany polityki jest tylko pozorną, i że król w gruncie rzeczy szuka jedynie sposobu, ażeby zwrot zręcznie wykonać.

Z Londynu telegrafują pod d. 14. bm., że pancernik angielski „Dreadnought“ przypłynął z Krety do Dardanellów i oddał się na rozkazy Drummonda-Wolffa. Sądzą, iż Anglia chce tym sposobem wywrzeć presję i zmusić Portę do przyjęcia propozycyj angielskich w sprawie Egiptu.

Journ. des Debats dowiaduje się, że porozumienie Anglii z Turcją w sprawie egipskiej przychodzi do skutku i że zgodzono się na trzyletni termin ewakuacyjny.

W sprawie kreteńskiej dowiaduje się *Journ. des Debats*, że tamtejsze zebranie narodowe, złożone przeważnie z chrześcian, uchwaliło wydanie dekretu nakazującego ludności, aby odmawiała płacenia podatków, a urzędnikom i żandarmom, aby funkcje swe przestali pełnić. Uchwałę tę powzięto wskutek odmowy Porty co do obniżenia podatków. Sytuacja ma być dość groźną.

Sprawa bułgarska.

Pogłoski o ponownem podjęciu rokowań dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej omawia *Nowoje Wremia* i zaznacza przy tej sposobności, że „europejska dyplomacja niema się niczego więcej spodziewać od Rosji ponad oświadczenie, że gotową jest ona pozostawić Porcie przywrócenie normalnych stosunków w Bułgarji według znanego rosyjskiego programu. W razie gdyby mocarstwa zachodnie zgodziły się na ten sposób załatwienia, nie stawiałaby Rosja nadal żadnych trudności w rozwiązaniu kwestji bułgarskiej. Awanturnicy bułgarscy muszą ustąpić miejsca prowizorycznemu rządowi, który będzie uznany przez Rosję i inne mocarstwa, a rząd ten miałby zadanie przedsięwzięcia potrzebnych kroków do wyboru panującego księcia.“

„Ajencja Havasa“ donosi, że sobranie wkrótce zostanie zwołane i ogłosi niepodległość Bułgarji, tron zaś zaproponuje księciu Chartres lub Montpensier. Mamy więc jeszcze dwóch kandydatów do korony bułgarskiej, podczas gdy dawniejsi nie znikają, gdyż nadchodzi wiadomość, że powołano ks. Leuchtenberskiego z Paryża do Petersburga i że powołanie to stoi w związku z rozwiązaniem sprawy bułgarskiej.

Egyetertes podaje termin zwołania sobrania na d. 23. bm. Zdaje się jednak, że na razie będzie tylko małe sobranie zwołanem.

Swiet donosi, że liga patrjotyczna w Plewnie sonstoszyła w ostatnich czasach ogród, w którym były wzniesione pomniki na cześć żołnierzy z korpusu Skobelewa, poległych w ostatniej rosyjsko-tureckiej wojnie. Drzewa zasadzone przed siedmiu laty zostały ścięte, albo wyrwane z korzeniem a pomniki zburzono. Po dokonaniu tego spustoszenia, weszli członkowie ligi, pod komendą prefekta Szterbakowa do miasta, gdzie na znajdującym się tamże głównym pomniku dokonali haniebnego atentatu. Ludność Plewny rzuciła się na napastników, z czego wywiązała się zażarta bójka. Mieszkańcy zażądali od ministerstwa ścisłego śledztwa.

Cała ta wiadomość *Swieta*, niepodana w korespondencjach pism innych, wydaje nam się podejrzaną.

Z Rady państwa.

W sobotę skończyła się w Izbie posłów rozprawa nad etatem ministerstwa oświaty. Obyło się w zeszłym tygodniu bez posiedzeń wieczornych, dzięki oświadczeniu lewicy, że powściągnie swoją gadatliwość. Dzisiaj zacznie się rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu, w której lewica lubi inscenować nową ogólną rozprawę budżetową.

Nie ma nadziei, aby Izba posłów przed 8. czerwca się rozeszła.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd o dodatkowy kredyt w kwocie 65.216 złr. na pomnożenie żandarmerji o 2 rotmistrzów, 1 porucznika, 1 podporucznika, 1 wachmistrza, 41 komendantów posterunkowych i 118 żandarmów.

P. Tausche interpelował, dlaczego Izba panów nie załatwiła uchwalonej przez Izbę posłów przed rokiem ustawy o bonifikacji w podatkach gruntowych przy szkodach elementarnych.

Do tytułu „szkoły przemysłowe“, zabrał głos ks. Czartoryski jako jeneralny mowca prawicy. Wyszydził dowcipnie ks. Hohenlohego za jego mowę piątkową, w której udało się temuż mówić tylko o języku i narodowości, a nic o przedmiocie rozprawy. Na życzenie Słowieńców sprostował też niektóre twierdzenia Hohenlohego. Następnie opowiedział ks. Czartoryski historję nauki przemysłowej w Austrji, od chwili założenia wiedeńskiego Muzeum przemysłowego. Galicja jak na każdem, tak i na tem polu jest srodze zaniedbaną. Brak dzielnego stanu średniego był od dawna nieszczęściem dla naszego politycznego i ekonomicznego rozwoju. Próba stworzenia wielkiego przemysłu w Galicji nie udała się, albowiem wzięto się do tego bądź po dyletancku, bądź nadto spekulacyjnie. Lepsze były już wyniki nauki przemysłowej.

Mowca wyliczył, co dotychczas uczynił kraj dla podniesienia przemysłu, i skarżył się, że rząd wobec tej sprawy zachowuje się obojętnie, a nawet stawia przeszkody. Mowca wytyka, że rząd dla galicyjskich szkół przemysłowych wstawił w budżet tylko 69.160 złr. t. j. kwotę, która w porównaniu z tem, co czyni się dla innych krajów, wydaje się nadzwyczaj małą. Odpowiedź, że Galicja jako kraj rolniczy, nie potrzebuje takiego poparcia dla swego przemysłu, nie wytrzymuje żadnej krytyki, albowiem teraz zarówno właściciele mniejszych, jak większych posiadłości, jeżeli chcą istnieć, ratować się muszą przemysłem.

Mowca żądał przedewszystkiem reorganizacji krakowskiej państwowej szkoły przemysłowej w kierunku większego uwzględnienia praktycznych wymogów, i połączenia jej z miejską szkołą dla przemysłu artystycznego. Dalej domagał się założenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach i podniósł sprawę lwowskiego Muzeum przemysłowego jako arcyważną. Dalej wyraził ks. Czartoryski ubolewanie, że nie wstawiono żadnej kwoty dla galicyjskich uzupełniających szkół przemysłowych i apelował do ministra o zaradzenie temu.

Co do tego punktu, przyjęła Izba rezolucję, wzywającą rząd, aby fachowe i uzupełniające szkoły przemysłowe w Galicji forytował tak jak to czyni w innych krajach, i potrzebnych ku temu funduszów w przyszłym budżecie zażądał.

Przy tytule „szkoły ludowe“ podnosił p. Kowalski, że Rusini nie mają prawdziwych szkół ruskich, gdyż nauka odbywa się w dwóch językach, i wniósł rezolucję, żądającą założenia przynajmniej jednego męzkiego i żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z ruskim językiem wykładowym we wschodniej Galicji. Izba uchwaliła, rezolucję tę przekazać rządowi, aby się nad nią zastanowił i ewentualnie w porozumieniu z galic. kraj. Radą szkolną co potrzeba zarządził.

Ponieważ p. Kowalski wspomniał, że nawet minister Ziemiałkowski, odwidzając pewne seminarjum naucz., uznał postępy onego jako najzupełniej niedostateczne, sprostował go p. Sawczyński i oświadczył, iż w tej mowie jedno tylko jest prawdą, że minister Ziemiałkowski wizytował jedno seminarjum nauczycielskie. „Było to w r. 1875, i jako dyrektor zakładu oprowadzałem p. ministra po klasach. Wykładano fizykę, i zarządzono egzamin w ten sposób, że polscy studenci mieli odpowiadać po rusku, a ruscy po polsku. Wynik był ten, że minister publicznie uznał staranność nauczyciela i oświadczył, że z postępu uczniów, mianowicie co do łatwości w wysławianiu się, jest zupełnie zadowolony. (Słuchajcie! z prawicy). Zresztą p. minister Ziemiałkowski jest tu obecnym, i gdybym ja nieprawdę mówił, z pewnością by mi zaprzeczył.“

Ks. Mandyczewski wniósł następującą rezolucję: „Zważywszy, że w Galicji, mianowicie we wschodniej jej części, we wielu gminach albo wcale żadnych szkół ludowych jeszcze nie ma, we wielu zaś istnieją szkoły, stosunkom miejscowym nieodpowiadające, wzywa się rząd, aby celem podźwignięcia powszechnej oświaty ludu, spowodował w każdej gminie jak najrychlejsze założenie a odnośnie reorganizację szkół jedno- lub kilkoklasowych, z uwzględnieniem potrzeb miejscowych.“

Czy tę rezolucję poparto a następnie przyjęto, sprawozdania dzienników wiedeńskich nic nie wspominają.

Przygotowania
do przyjęcia cesarzewiczostwa
w Galicji.

W Tarnopolu został zawiązany specjalny komitet wykonawczy dla przyjęcia arcyks. Rudolfa. W skład komitetu weszli: Marszałek tarnopolskiej Rady powiatowej Juliusz Korytowski, jako przewodniczący, a pp. dr. Koźmiński, Władysław Fedorowicz, Władysław Boberski i Aleksander Barwiński, jako członkowie. Sekretarjat prowadzi pan Władysław Świechło. — Komitet uchwalił następujący program uroczystego przyjęcia:

Dnia 5. lipca: 1) Około 10. godziny wieczorem przyjazd na dworzec kolejowy. Powitanie najdostojniejszego gościa wystrzałami, muzyką, okrzykami. Powitanie w sali na dworcu najpierw przez reprezentację miasta, składającą się z burmistra i sześciu radnych, a następnie przez reprezentację powiatu. 2) Wjazd do mieszkania przy placu Sobieskiego, ulicami Agenora, wyższą Pańską i Gimnazjalną. 3) W kwadrans po przybyciu najdostojniejszego arcyksięcia nastąpi produkcja chóru męskiego pod kierownictwem ks. Witoszyńskiego, gr. kat. proboszcza z Denysowa. Odśpiewane zostaną: „Hymn ludu“, kantata, „Mnohaja lita“. Pauzy wypełni muzyka. Podczas tych produkcyj rozwinie się korowód z pochodniami przed mieszkaniem najdostojniejszego gościa.

Dnia 6. lipca: 1) O godzinie 8. przedstawienie się władz, urzędów i poszczególnych korporacyj, później wymienić się mających. 2) O godzinie ½10 wyjazd na wystawę etnograficzną ulicami Gimnazjalną, wyższą Pańską, Smykowiecką i Ogrodową. 3) Powitanie u bramy w ogrodzie miejskim przez komitet przyjęcia, sekcję wystawy i panie zgromadzone na trybunie, które wręczą bukiet. 4) Zwiedzenie wystawy, przejście przez grupę włościańską ludu galicyjskiego do chaty wiejskiej. 5) Pochód żniwiarzy z ich oryginalną muzyką. 6) Najdostojniejszy gość zostanie u wyjścia z chaty wiejskiej przez żniwiarzy powitany. 7) Zabawa żniwiarzy. 8) Powrót do miasta temi samemi, co pierwej ulicami. 9) Przerwa. 10) O godzinie 12. w południe wyjazd najdostojniejszego arcyksięcia Rudolfa do Mikuliniec. 11) Pożegnanie u bramy tryumfalnej przy cerkwi na ulicy Mikulinieckiej przez burmistrza miasta i Komitet przyjęcia.

* * *

Dnia 5. lipca podczas przyjazdu arcyks. Rudolfa będzie urządzoną w Tarnopolu wystawa etnograficzna, z której programu następujące podajemy szczegóły:

„Celem wystawy etnograficznej jest przedstawić najdostojniejszemu gościowi obraz bytu naszego ludu w Galicji wschodniej w jego życiu domowem. Program wystawy przedstawia wykaz przedmiotów, które mają złożyć ten obraz bytu ludowego, a zarazem ma on posłużyć jako wskazówka dla zbierania przedmiotów do wystawy potrzebnych. Przedmioty te mają utworzyć pięć działów: I. Narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem ludu, oraz służące do wszelkiej pracy. II. Żywność i napoje. III. Odzież i obuwie. IV. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych. V. Przedmioty odnoszące się do sztuki ludowej.

Komitet wystawy uprasza o nadesłanie z każdej okolicy (t. j. okręgu lub powiatu) z każdego wymienionego działu chociażby po jednym dobrym okazie każdego rodzaju. Wybierać należy przedmioty najgodniejsze uwagi i najbardziej pewną okolicę cechujące. Komitet uprasza więc nie o ilość, lecz o rzadkość i dobór przedmiotów, wskazanych w niniejszym programie, istotnie cechujących pewną okolicę.

I. Narzędzia i sprzęty. 1. Wszelkie przedmioty używane powszechnie w potrzebach życia domowego, ze szczególnem uwzględnieniem takich, które są właściwe tej okolicy, a odmienne od sąsiednich i dalszych.

2. Wszelkie narzędzia, przyrządy i warstaty, służące do wykonywania rzemiosł i przemysłu wiejskiego, a mianowicie tkactwa i garncarstwa.

WOJNA
białej i czerwonej róży.
Ustęp z dziejów małego miasta.

(Dokończenie).

Mecenas Popielnicki przywiózł w kilka dni potem wiadomość ze Lwowa, że wskutek nieporządków w mieście, rząd będzie zmuszony przysłać komisarza.

Malewicz zapewniał, że to finta Świątnickich, że to plotka, więc Majrowicz sam wyjechał na zwiady do Lwowa i przekonał się, że istotnie takie były tam zamiary. Gdy wreszcie pantoflowa poczta żydowska wieści te stwierdziła, gdy starosta nie czynił z tego tajemnicy, ze wszech stron zlatywano się do radcy Błonickiego, by zwołał zgromadzenie przedwyborcze. W sali radnej zebrało tylu wyborców wszystkich kół i kółeczek, że pomieścić się nie mogli.

— Panowie! — rzekł radca Błonicki, zagajając posiedzenie, — zaszczycony wezwaniem waszem staję tu, aby przewodniczyć temu zebraniu, które ma na celu zaprowadzenie: zgody, miru harmonji.

— Brawo! brawo! — zawołało kilkaset głosów śród burzy oklasków.

— Gdzie idzie o sprawy publiczne, tam ważnie drobiazgowe, prywatne umilknąć powinne.

Powtórzyły się oklaski.

— Wybierzmy zgodnie komitet wyborczy i oddajmy mu władzę ułożenia listy kandydatów.

Po trzeci raz oklaski.

— Korzystam z waszego zaufania panowie i nie zawiodę go pewnie, gdy w imieniu nas tu wszystkich obecnych poproszę, by przedewszystkiem do komitetu wstąpić raczyli panowie Majrowicz i Świątnicki, obaj nasi księża proboszcze, panowie Miękoszewski i Malewicz, panowie...

Grzmot oklasków zagłuszył mowcę.

Komitet się sformował, funkcjonował zgodnie, rząd wyznaczył ponowny termin wyborów, a te odbyły się najspokojniej, partja propinatorów, wyzyskująca miasto, upadła zupełnie. Ani Majrowicz, ani Świątnicki nie chcieli przyjąć godności burmistrza, „przekonawszy się, jakie to ciężkie obowiązki, a jak ogromna odpowiedzialność“, a sami zaproponowali na tę godność znanego z prawości charakteru i zupełnej neutralności dr. Fruktowicza, którego wnet i posłem na sejm wybrano.

W zaufaniu zwierzył mi się Majrowicz, że nie chciał zostać burmistrzem, bo się bał, żeby go Malewicz nie wziął pod pantofel. Świątnicki lękał się pantofla Miękoszewskiego, do czego pod sekretem przyznał się Fruktowiczowi.

Musiałem wyjechać na kilka tygodni za granicę. W Antwerpji znalazł mnie list poczciwego Julka.

„Drogi mój Sławku! Pisze do Ciebie najszczęśliwszy z ludzi. Wczoraj odbyły się moje zaręczyny z Andzią. Rodzice mej najdroższej okazują mi tyle serca i przyjaźni, a moja Anulka tyle miłości, że chodzę upojony. Na zaręczynach było osób bardzo wiele, a pierwsi przybyli Świątniccy. Zaprzyjaźnili się z rodzicami Anulki tak szczerze, jak dawniej się nie lubili. Fruktowicz doskonale się spisuje. Mamy już zawiązek straży pożarnej, chodniki porządne w rynku. Malewicz z Miękoszewskim grają codzień w pikietę ze sobą w kasynie. Spiesz Sławku na moje wesele, które się jeszcze w ciągu lata odbędzie. Twój całem sercem

Julek.

P. S. Ale, ale. Piszę jak kobieta, co o najważniejszej rzeczy donosi w przypisku. Czy wiesz po co Michał wyjeżdżał do Małej Azji? Oto Litwinisko zakochało się po uszy w Anielci, a tak się ukrywał, że nikt się tego nie domyślał. Kochał się i milczał. Anielka, jak się pokazało, także w nim była zakochana. Nie dowierzał sobie Michał, i aby się przekonać, czy miłość jego jest miłością, czy kaprysem wyrosłym z nudów, lub z częstego patrzenia na Anielę, postanowił uczynić próbę. Popędził do Paryża, do Włoch, do Grecji, wreszcie spotkawszy tam grono Polaków, co się na polowanie do Małej Azji wybrało, przyłączył się do nich. Wszędzie ścigał go obraz Anieli, aż upolował sobie, zamiast lwa lub tygrysa, silne postanowienie ożenienia się z ukochaną. W tych dniach odbędą się zaręczyny. Jesteśmy wszyscy zaproszeni. Umówiły się obie narzeczone, że Andzia będzie miała białe, Anielka czerwone róże we włosach. Ma to być ostatecznem pogodzeniem się białej i czerwonej róży.“

* * *

Nie mogę o sobie powiedzieć „i ja tam byłem, wesoło się bawiłem i jadłem i piłem“, bo pobyt za granicą musiałem przedłużyć do jesieni. Wracając przez Kraków, poszedłem na wystawę do Sukiennic, podziwiać „Hołd pruski“ Matejki. Wychodzę, a tu państwo Michałowie pod arkadami, szczęśliwi, promienni miłością. Serdecznieśmy się powitali.

— Państwo na długo do Krakowa?

— Może na zawsze.

— Wolicie tu mieszkać?

— Groźba utraty autonomji i nasłania komisarza rządowego już przebrzmiała w miasteczku. Majrowicze się obrazili na burmistrza, że był na naszem weselu, a nie był na weselu Julianów. Fruktowicz tłómaczył się, że był wówczas właśnie w sejmie, a pracując w trzech komisjach, nie mógł ani na chwilę opuścić Lwowa. Daremne tłómaczenia. Malewicz nazwał go stronnikiem rodziców naszych. Wszystko wre i kipi na nowo.

— Biedniśmy.

— Stare to dzieje od Abderytów po dnie dzisiejsze. Co do nas, to przecież mamy tę pociechę, że już nie ma takich, coby nową Targowicę tworzyć się ważyli i uciekali do pomocy obcej przeciw swoim. Przeciwnie: kłócimy się dotąd, dopokąd z zewnątrz nie zajrzy niebezpieczeństwo, a wobec niego już nauczyliśmy się być zgodni i karni. To już wiele, a reszty dokona czas, rosnąca dojrzałość polityczna, a przedewszystkiem oświata małomieszczan.

* * *

W kilka dni uściskałem kochanego Julka i ucałowałem rączki pani Julianowej, a zjadłem kolację w nowej restauracji, którą Maksymkiewicz pod „Dwiema różami“ założył. Na godle była jedna biała a druga czerwona. Oby już nigdy nie walczyły z sobą!

15. kwietnia 1887.

Czesław Pieniążek.

3. Narzędzia myśliwskie: paści, sidła, wabiki, klatki, samotrzaski i tp.

II. Pokarmy i napoje. Z przedmiotów należących do tego działu, na wystawę etnograficzną potrzebne i pożądane są tylko wyroby domowe, spożywane przez ludność miejscową. Przytem za okazy etnograficzne mają być uważane te tylko z nich, które rodzajem materjału, kształtem i sposobem ich przyrządzenia różnią się zupełnie od produktów kupnych, sprzedawanych w mieście; przedewszystkiem zaś takie, które są przeważnie lub wyłącznie tej okolicy właściwe. Takiemi są:

1. Pieczywo z ciasta wszelkiego rodzaju i we wszelkich postaciach: bochenki chleba powszedniego na pół przekrajane, podpłomyki (moskale), palenice, placki, kołacze, knysze, obwarzanki, ptaszki, pierniki i tp.

2. Wyroby z sera suszone i wędzone, oszczypki góralskie, bundz i tp.

3. Owoce i jarzyny, w osobliwszy sposób suszone, np.: śliwki na rożenkach, ziarnka z dyń i słoneczników, groch i kukurudza prażone w piecu i tp.

III. Odzież i obuwie.

Do tego działu, ze wszech miar najważniejszego, pożądanym jest dla wystawy taki zbiór okazów autentycznych odzieży i obuwia, powszechnie używanych, a przysłanych w oryginale, któryby dawał dokładny obraz wszystkich właściwości w ubiorze ludu wiejskiego danej okolicy, również jak ludu mieszczańskiego o tyle, o ile tenże zachował w swym stroju tradycyjną starodawną oryginalność. Tej potrzebie wystawy etnograficznej uczynią zadość: 1. Ubiory kompletne, powszednie i świąteczne, letnie i zimowe, noszone przez mężczyzn starszych i parobków, przez kobiety zamężne i dziewczęta, a te nie wyłączając żadnej części ubioru, od nakrycia głowy do obuwia. 2. W razie niemożności dostarczenia ubiorów kompletnych, należy zastąpić je zbiorem jak najliczniejszym i najrozmaitszym tych części pojedyńczych ubioru, które swym kształtem, krojem, ozdobami, barwą lub materjałem cechnją najbardziej stroje ludowe tej okolicy. 3. Wszelkie przedmioty dodatkowe, należące do odzieży, są dla wystawy wielce pożądane.

IV. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów narodowych: a) służące do zwyczajów i obrzędów powszednich. 1. Przy narodzinach i chrzcinach: krzyżmo i krzyżyk. 2. Przy weselu: wieniec panny młodej i jej strój oczepinowy; wianuszki i bukiety drużbów i drużek, pas, albo chustka dla nichże, ręczniki zaręczynowe ruskie, korowaj ruski w okazie rzeczywistym (po upieczeniu mocno wysuszony w piecu, a potem ozdobiony sztucznemi liśćmi barwinku i kwiatami), „Jilce" ludu ruskiego w okazach rzeczywistych;

b) służące do zwyczajów i obrzędów dorocznych. 1. Ze świąt Bożego Narodzenia. 2. Wielkopostne. 3. Wielkanocne.

V. Sztuka ludowa. Do tego działu odnosi się wszystko, co może nam dawać wyobrażenie o zmyśle estetycznym i twórczości naszego ludu, o jego upodobaniu i stopniu biegłości w każdej sztuce pięknej i jej charakterze.

Takimi przedmiotami, wielce pożądanymi dla wystawy etnograficznej, odnoszącymi się do sztuki ludowej, są:

1. Ze snycerstwa: krucyfiksy, figurki świętych, figurki ludzkie i zwierzęce, rzeźbione z drzewa, lub ulepione z gliny i wypalone; drewniane sprzęty (stołki, skrzynki, misy i tp.), ozdobnie rzeźbione i podobnież narzędzia (toporki, laski, biczyska i tp.). Wszystko to w okazach naturalnych.

2. Wzory rysunku ornamentacyjnego pomysłów wyłącznie ludowych, wykonane haftem, naszywaniem, lub przetkane na płótnie, suknie i wszelkich tkaninach wełnianych, w okazach oryginalnych. Również w oryginale mają być przysłane naczynia gliniane, polewane i niepolewane, a ozdobione rysunkiem malowanym lub wyciskanym.

Jako dopełnienie pożądane do zbioru przedmiotów wyżej wymienionych, z całem uznaniem przyjęte będą na wystawę etnograficzną fotografje typowe we wszelkich rozmiarach, kolorowane lub zwykłe.

Adres: Do komitetu wystawy etnograficznej w Tarnopolu.

* * *

Komitet wybrany z grona reprezentacji m. Lwowa, odbył w sobotę wieczorem trzygodzinne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego. Wobec zapowiedzi, że arcyksiężna Stefanja ma z Krakowa powrócić do Wiednia, i nie będzie uczestniczyć w dalszej podróży po Galicji, uchwalił komitet przedewszystkiem, zaraz po przybyciu namiestnika z Wiednia, wnieść na ręce jego prośbę, aby arcyksiężna Stefanja raczyła odwiedzić także stolicę kraju. Gdyby ta prośba nie mogła być uwzględnioną, umyślna deputacja stolicy przedstawi się jej w Krakowie i wręczy bukiet. Według dotychczasowych informacyj, arcyksiążę Rudolf przyjedzie do Lwowa dnia 2. lipca o godzinie pół do 10 wieczorem. W takim razie po wjeździe do miasta iluminowanego, postanowiono urządzić korowód z pochodniami i serenadę przed pomieszkaniem gościa. Na drugi dzień — w niedzielę — popołudniu urządzić ma miasto zabawę ludową, prawdopodobnie na Wysokim Zamku i w Kisielce. Upatrzeniem miejsca stosownego i programem zajmie się osobna wybrana w tym celu komisja. Ponieważ wieczorem tegoż dnia ma się odbyć raut w gmachu sejmowym, przeto równocześnie ogród miejski będzie stosownie oświetlony i udekorowany. Trzeci dzień pobytu (4. lipca) nie został jeszcze wzięty pod rozwagę, gdyż popołudnie ma być zajęte przez wojskowość na strzelnicy w Kortumówce, a wieczór rautem u ks. Wirtemberga. Odjazd nastąpi dnia 5. lipca o godz. 6 zrana z Podzamcza do Tarnopola. Ostatecznie ukonstytuowały się komisje: dekoracyjna, straży obywatelskiej, pochodowa i serenadowa i postanowiono zaprosić cały ogół reprezentacji miejskiej na ochotnika do udziału w pracach poszczególnych komisyj. Do komitetu straży obywatelskiej wpisali się: Roszkowski, Goldman, Baczewski, Głodziński, Byk, Michalski i Rewakowicz, który został wybrany przewodniczącym.

W sprawie gorzelnianej

otrzymujemy następujące uwagi:

Czy możliwe porozumienie pomiędzy właścicielami gorzelń rolniczych Czech, Morawy i Szląska, a właścicielami gorzelń rolniczych w Galicji? W sprawach ekonomicznych przedewszystkiem potrzeba unikać wszelkich zamiarów zgody, nie mających rzeczywistej podstawy w równych warunkach bytu, potrzeba zaniechać usiłowań sprowadzenia do jednego mianownika interesów wprost sobie przeciwnych, bo słabsi tylko szkodę mogą odnieść, szukając sojuszników silniejszych, a mających interes wprost przeciwny. Otóż chcę dać wyraz memu przekonaniu, nabytemu przez osobistą styczność z właścicielami gorzelń rolniczych Czech, Morawy i Szląska. Nasze interesa nie znajdują w nich poparcia, bo rozwój naszych gorzelń rolniczych tamuje powodzenie ich gorzelń rolniczych. Różnica owych prowincyj od naszych jest taką, że rozwój gorzelń rolniczych w Galicji jest im wprost szkodliwy, a w styczności z właścicielami tamtych prowincyj ciągle się słyszy narzekanie, że okowita z Galicji zalewa magazyny i rafinerje w Opawie, Bernie, Pardubicach i Pradze, co jest faktem stwierdzonym w kampanii 885/886 i 886/887. Gdyby nie eksport nasz do Szląska, Morawy i Czech, okowita nasza byłaby tak przepełniła nasze magazyny, że gorzelnie byłyby stanęły, kartofle byłyby w połowie zgniły nie użyte, opasy byłyby niedopasione, a co najgorsza, jedyny cel, dla którego rolnik w Galicji trwa jeszcze w pędzeniu gorzelni, produkcja nawozu byłaby o połowę zmniejszoną, co doprowadziłoby do upadku rolę i jej siłę podatkową. Łacno pojąć, że gorzelnie rolnicze w owych prowincjach, widząc się zagrożonemi w swojej produkcji porównie przez wielkich fabrykantów spirytusu, jak przez rolnicze gorzelnie galicyjskie, obmyślają środki zmiany podatku takie, któreby z jednej strony przez kontyngentowanie (ograniczenie rozmiarów) i niepodwyższanie premii eksportowej, położyły kres nienaturalnemu a szkodliwemu nawet dla interesów dobrze zrozumianych państwa, rozwojowi kolosów gorzelnianych, a z drugiej strony starają się o taką zmianę systemu opodatkowania, któraby im, zamożniejszym w komunikacje, w kapitały i co najważniejsze, w ogólny poziom wykształcenia fachowego, dała pewność, że ich gorzelnie rolnicze utrzymają się, a galicyjskie w wielkiej części upadną.

Przypatrzmy się bliżej stosunkom ekonomicznym Czech, Morawy i Szląska, a naszym. Od wieków otoczone opieką, rozwinęły te prowincje gospodarstwo rolne i industrje — producent nie może podołać potrzebom konsumentów, inteligencja tak rolników, jak i fabrykantów istnieniem szkół rolniczych i przemysłowych na równi z europejską postawiona, liczne sieci dróg krajowych, kolei żelaznych, taniość opału węglem kamiennym, tego głównego czynnika rozwoju parowych maszyn, a przedewszystkiem praca złączona z inteligencją, postawiła te szczęśliwe prowincje na stanowisku ekonomicznie zdrowem, a obok przemysłu wielkiego fabrycznego, rozwinął się przemysł rolniczy poważny, ale nie jednostronny. Tam nie same kartofle i gorzelnie kartoflane są podstawą dobrobytu rolnika; cukrownie, produkcja drożdży prasowanych, krochmalarnie etc. podzieliły porówni się z gorzelniami rolniczemi pracą około podwyższenia dochodu z roli, a nie sam nawóz gorzelniany przyczynia się tam do utrzymania siły gruntu, ale oprócz braky, pozostałości przy cukrowniach, fabrykach drożdży prasowanych, krochmalarniach etc., dały zamożność, która pozwala oprócz zwykłych nawozów, użycia nawozów mineralnych, sztucznych.

Jakże odwrotny obraz dobrobytu przedstawia Galicja; wiekowe zaniedbanie wybiło piętno pauperyzmu wszechstronnego, bo nie tylko kapitału w kasach nam brak, ale co dotkliwsze, brak kapitału inteligencji. Pod tym ostatnim względem zaledwo zaczynamy się dźwigać, zaledwo rozpoczęliśmy kroki, które indziej sto lat temu już stawiano — a specjalnie w gorzelnictwie jesteśmy początkujący; brak nam zrozumienia rzeczy, brak stowarzyszenia, brak szkoły gorzelnictwa. Gorzelnie nasze, istne złe konieczne, osiadły głównie daleko od kolei, często daleko od bitej drogi, daleko od miast, a najdalej od fabryk, bo tych wcale nie ma; niepodobieństwo sprzedania kartofli, spieniężenia dobrze jęczmienia, żyta itd. zmusza niejako gospodarza do wyrobu okowity, produkowania mięsa przez opas i uzyskania sił nawozowych, w gospodarstwach obciążonych wielkim podatkiem gruntowym, obciążonych wielkim długiem hipotecznym, których właściciel nie ma za co kupować kości, guana, nawozów mineralnych, a wyznajmy prawdę, gdyby je nawet kupił — nie wiedziałby kiedy i jak je używać. W tamtych prowincjach właściciel, rządzca, gorzelnik, każdy uczniem szkoły technicznej, rolniczej, gorzelnianej; u nas często encyklopedysta, rzadko kiedy uczeń szkoły rolniczej, a prawie nigdy technolog lub uczeń szkoły gorzelniczej. Tam jeśli kartofle nie odpowiadają, obiera gospodarz buraki jako okopową plantę do płodozmianu; u nas jeżeli musi zaprzestać sadzenia kartofli, musi powrócić do trzypolówki. Namże to uledz zniwelowaniu przez zaprowadzenie systemu od produktu, lub podatku konsumcyjnego? namże to walczyć z wielkimi fabrykantami spirytusu, lub z gorzelniami rolniczemi w zupełnie innych warunkach pracującemi? Czy można przypuścić, by oni nasz interes mieli na oku? byśmy z niemi jedną mieli obronę, jednemi drogami chadzali?

Bismark powiedział: „Rząd, któryby nie otoczył opieką rolnictwa, nie zasługiwałby na zaufanie korony", otóż przedłożył nowy projekt opodatkowania gorzelni, wprowadzając podatek konsumcyjny, ale pamiętny swej zasady, i tu obmyślał osobny dział dla gorzelni rolniczych które pozostawia w systemie „Maisch-Raum-Steuer", by broń Boże nie narazić żadnego rolnika na konieczne zmiany przebudowy itd. On, a raczej państwo niemieckie od 1882 r. nie zmieniło systemu, czyżby u nas zmiany dawniej co 10, później co 8 lat, obecnie już po 3 latach miały następować? Tam system trwa już 65 lat, a ma zostać dla rolników i nadal. Nie wątpię, że nasz rząd także rozważy i znajdzie sposób podwyższenia dochodów państwa, a pozostawienia systemu ryczałtowego dla gorzelni rolniczych. Tylko na jego opiekę, na własną obronę i na obronę naszych interesów przez Koło polskie liczymy, bo fabrykanci żądają ogólnego podatku od produktu, właściciele gorzelni rolniczych Czech, Morawy i Szląska żądają ogólnego podatku konsumcyjnego, jedni i drudzy godzą się na to, by wprowadzić aparaty miernicze (zegarki), by znieść system ryczałtu, nam najdogodniejszy, by nas zniwelować, wiedząc że przy różnicy zasobu i inteligencji, ubożsi właśnie zostaną równością skrzywdzeni na ich korzyść.

Porozumienie pomiędzy właścicielami gorzelni rolniczych, Czech, Morawii i Szląska a nami, jest zupełnie niemożliwe, bo ich stanowisko inne. Nasze niepowodzenia ich zyskiem a jak dobrze powiada Niemiec: „in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf."

Gorzelnie rolnicze w Galicji przebolały zaledwo ostatnią roformę, zaledwo my i nasi gorzelnicy wyuczyliśmy się zastosowania nowych przepisów, jeszcze nie wszyscy popłaciliśmy to, co nas kosztowały kadzie, nowe aparaty — płodozmiany, które zmieniliśmy wskutek zmuszenia nas do maksymalnego rozmiaru 50. hektolitr, jeszcze nie uregulowane — a już grozi nam nowa zmiana!

Oprzeć się zmianie systemu — to postulat ogólny. Raczej podwyższenie podatku, niż zmiana systemu — oto twierdzenie ankiety stałej gorzelnianej, a za jej opinią stanowisko świetnego Wydziału krajowego w memorjałach przesłanych do trzech c. k. ministrów zajęte.

Inne stanowisko gorzelni roln. w Czechach, na Morawie i Szląsku, a inne nasze. Oni wydali hasło: *non possumus*, a to nie dla tego, by wierzyli, że rząd przystanie na pozostawienie tej samej wysokości podatku, ale dlatego, że dopatrzywszy nasze choćby chwilowe powodzenie przy systemie ryczałtowym, postanowili przeforsować podatek konsumcyjny.

Jeżeli w kraju bogatym podatek konsumcyjny znaczy przeniesienie podatku z producenta wprost na konsumenta, to nawet ten pewnik nie będzie prawdą w kraju ubogim, gdzie producent, brakiem kapitału obrotowego, brakiem zapewnionej komunikacji i brakiem dostatecznych magazynów, zmuszony do sprzedaży choćby połowy produktu naprzód, część tego podatku, chociaż się nazywa konsumcyjnym, niekonsumując poniesie, ustępując z realnej ceny garnca okowity; resztę dopiero podatku opłaci konsument; a jedynym, wolnym od podatku, ale pewnym zysku, będzie w naszym kraju pośrednik, tj. ten, który kupuje u nas 1000 garncy, na to, by je w drobnych ilościach rozprzedać między szynkarzy, u których dopiero konsument z podatkiem się spotyka.

Niechcąc zbyt długo się rozszerzać, nadmienię tylko okoliczność, że podatkiem konsumcyjnym, prawa propinacyjne tak obszarów dworskich, jakoteż i gmin miejskich zostaną naruszone.

Prawo propinacyjne jest właściwie prawem pobierania opłaty od konsumenta, a skoroby rząd powiedział: ja pobieram konsumcyjny i to wysoki podatek, niewątpliwie prawo propinacyjne zostałoby, jeżeli nie zniesione, to mocno alterowane.

Podatek konsumcyjny, patronowany przez Czechy, Morawę i Szląsk, raz będzie dotkliwym, wskutek naszego złego stanu finansowego, po drugie zagraża naszym prawom propinacyjnym, po trzecie, stawia nas niekorzystnie wobec właścicieli gorzelni innych prowincyj, bo oni mają dostatek gorzelników-technologów, którzy pobiją naszych gorzelników, po większej części empiryków, a nakoniec narazi naszych 580 gorzelni rolniczych na niezwykłe koszta przerabiania wszystkiego, najdotkliwiej dotykając nasze gorzelnie najmniejsze do 35 hektl.

Że przy zmianie systemu ryczałtowego na konsumcyjny, każda gorzelnia musi wszystko przerobić, zaczynając z góry od Heinzego, dalej powiększając zaciernie, kilsztok (chłodnik), kadzie fermentacyjne, hołowiczanki, aparaty do pędzenia (kotły, talerze i tp.) aż do ujścia okowity, które będzie musiało być zaopatrzone w kosztowny aparat mierniczy (zegarek), przyznają mi wszyscy. Tam przerabiający, taniej się zaopatrzą we wszystko, a ich pieniądz zostanie w kraju, bo mają fabrykantów, Kohlhauptów, Jahna i td.; my ubodzy i w fabrykantów, poślemy wszystkie pieniądze do Opawy, Pragi i Wiednia!

Powiedziałem, że najdotkliwiej będą dotknięte najmniejsze nasze gorzelnie do 35-cin hektl. zacieru. Tak jest, bo mniejsza gorzelnia, z natury swej silniej odczuwa każdy wydatek, a nadto, jeżeli np. w większych 50-ciu hektl. gorzelniach znajdzie się miejsce na potrzebną odtąd większą ilość kadzi fermentacyjnych, mniejsze, nie mając miejsca, będą zmuszone oprócz przerabiania wewnętrznego, nawet budynek sam przebudowywać!

Czułem się obowiązany zabrać głos w tej sprawie tak ważnej, a tak groźnej, mając do tego niejakie prawo, bo od lat 40tu pędzę kilka gorzelni, znam tedy sprawę ze stanowiska praktyka, starałem się robić studja o wszystkich systemach opodatkowania gorzelni w Europie, zabierałem głos tylokrotnie w tej sprawie, mam zaszczyt być przewodniczącym ankiety stałej gorzelnianej, reprezentującej obydwa Towarzystwa gospodarskie we Lwowie i Krakowie, i od 20tu lat jestem czynnym świadkiem walki prowadzonej przeciw gorzelniom rolniczym, względnie przeciw systemowi ryczałtowemu, od czasu wprowadzenia go w 1866 roku przez hr. Larischa. Niestety sprawdziły się słowa wypowiedziane przezemnie w sejmie w 1884 r.: (10. posiedz. sejmu z d. 4. października 1884 roku): „Niebezpieczeństwo jest groźne."

Miałem już sposobność powiedzieć, że te ostatnia etapa w tym podatku, a w przyszłym układzie z Węgrami niewątpliwie wystąpią fabrykanci z żądaniem: „precz z systemem ryczałtowym". niech wszyscy będą fabrykantami. Jak się teraz pokazało, nie w formie podatku od podatku, ale co na jedno wyjdzie, w formie podatku konsumcyjnego niwelują, wprowadzając aparata miernicze (zegarki).

Dodam, że podatek konsumcyjny w Anglii doprowadził do zupełnego upadku gorzelni rolniczych, a w Rosji, w Królestwie polskiem, w szerokich obszarach hrubieszowskiego, lubelskiego, radomskiego itd. gorzelnie rolnicze setkami znikały wskutek podatku konsumcyjnego.

Jako rzeczoznawca wypowiedziałem moje zdanie w sprawie opodatkowania gorzelni, by zwrócić uwagę współinteresowanych na położenie sprawy, by wywołać dyskusję, bo chociaż fachowy mogę się mylić i chętnie dam się przekonać.

Kończę stwierdzając jeszcze raz: porozumienie pomiędzy właścicielami gorzelni rolniczych w Galicji a takimiż właścicielami Czech, Morawy i Szląska jest niemożliwe.

Moszków 14. maja 1886.

Stanisław Polanowski.

Z Izby sądowej.

(*Historja Zakładu zastawniczego*).

Koniec szóstego i siódmy dzień rozprawy. Wyrok.

Lwów 16. maja.

W sobotę popołudniu przez dwie godziny przemawiał zast. prok. dr. Sumper. W obszernem swem przemówieniu domagał się zast. prok. od przysięgłych potwierdzenia wszystkich postawionych im pytań, poczem zabrał głos obrońca podsądnego Kruszewskiego dr. Ostrożyński, który zwięźle a jednak przekonywująco wykazywał sędziom przysięgłym niewinność swego klienta. W końcu przemówił obrońca podsądnego Głowackiego dr. Gorecki.

Następnie z powodu spóźnionej pory przewodniczący odłożył do dnia wczorajszego résumé, które trwało od godziny 10 rano do 12 w południe.

O godzinie 1. z połdnia, zwierzchnik ławy przysięgłych dyrektor Smolka, ogłosił werdykt tejże, wedle którego przysięgli na zadane im pytania w liczbie jedenastu odpowiedzieli od 9 do 12 głosów „nie". Poczem przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający obu podsądnych od oskarżenia i od ponoszenia kosztów karnych.

Zast. prok. dr. Sumper zgłosił zażalenie nieważności.

* * *

Dobiegła więc nareszcie do końca sprawa dwóch dyrektorów tak zwanego „banku szmacianego." Sprawa ta mimo iż dotykała kwestji żywotnej, gdyż była klęską ubogich po największej części wierzycieli zakładu, nie miała wielkiego rozgłosu. Wypadki dnia przyjmywane były przez ogół dosyć apatycznie, a nawet sam wyrok, który jako finale zawsze wywołuje wrażenie — w tej sprawie przeszedł bez zwykłego efektu. Przyczyną tego jest okoliczność, że opinia publiczna, ta wielmożna choć nie zawsze sprawiedliwa pani, w obecnym wypadku nie pomyliła się. Powiedziała bowiem:

„Nie ci winni, których macie, lecz ten, który uszedł!" I słusznie. Nie trzeba bowiem było bardzo dokładnie śledzić toku rozprawy, aby się przekonać, że Kazimierz Gamrat od samego zarodku zakładu, uważał go za dojną krowę, która miała napełniać jego zbankrutowane kieszenie. To też przez ośm lat Gamrat nie szczędząc ani członków zakładu i innych klientów tegoż, ani też swych kolegów, jawnie prawie rabował i okradał, operując na szeroką skalę. Dlaczego nawet najbliżsi („dalsi" znacznie później zwykle o takich rzeczach się dowiadują) tego nie widzieli, wytłumaczyć trudno. Struna jednakże, jakkolwiek przez długie czasy cierpliwa na finansowe wybryki Gamrata, w końcu naprężona do niemożności, pękła. Lecz sprawca tego wypadku zanadto dobry miał słuch; on zaraz poznał, że struna ta już jest nie do użycia. Nie czekając więc, aż się nareszcie kiedyś muzykalniejsi ludzie, usłyszawszy dyssonans opatrzą, uciekł za granicę. I ten jedyny winny, ten prawdziwy „chevalier d' industrie", umknął na razie karzącej dłoni sprawiedliwości!

Że obok zbrodniczego postępowania Gamrata w zakładzie zastawniczym były nieporządki i ekscesa, działy się nieprawidłowości nigdzie niepraktykowane, nie ulega najmniejszej wątpliwości przebieg rozprawy rzucił na to należyty refleks.

Ale panowie Kruszewski i Głowacki już dostatecznie ukarani zostali siedmiodniową torturą, jakiej doznawali stając przed sądem jako obwinieni. Powinno to być dla nich (a i dla wielu innych) nauką, że nie wolno być bezkarnie „słomianym człowiekiem!"

(*Truciciel*).

Lwów d. 16. maja.

Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa Chaima Wurma o skrytobójcze morderstwo. W październiku r. 1883, Wurm, kramarz, we wsi Tudorkowice, powiatu lwowskiego, zadał w szklance herbaty najzamożniejszemu gospodarzowi wyż wspomnianej wsi Iwanowi Wecowi biały arszenik, wskutek czego tenże w przeciągu doby życie zakończył. Wurm winien był swej ofierze kwotę 350 zł, a ponieważ żadnego dokumentu na zaciągnięcie tego długu nie wystawił ani świadków przy tem obecnych nie było, przeto chcąc się uwolnić od swego wierzyciela, zamordował go skrytobójczo w opisany sposób.

Tak się w krótkości przedstawia zbrodnia, jaką prokuratorja państwa zarzuca Wurmowi po raz wtóry, gdyż, jak w ostatnim numerze wspomnieliśmy, pierwszy wyrok, którym zasądzono Wurma na karę śmierci przez powieszenie, został przez najwyższy trybunał ze względów formalnych zniesiony z poleceniem przeprowadzenia ponownej rozprawy.

Z powodu braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do następnego numeru. Dziś notujemy tylko, że rozprawę prowadzi radca p. Sawczyński, wotantami są radcy pp. Bogdany i Nikisch, trzymającym pióro auskultant p. Dziedzicki. Prokuratorję zastępuje p. Spausta, obrona zaś spoczywa w rękach adw. dr. Goreckiego i dra Liliena. Biegłych sądowych lekarzy reprezentują pp. dr. Feigel i Lukas.

Dziś rano przesłuchano podsądnego, który się wszelkiej winy wypiera.

* * *

Następujące rozprawy sądowe odbędą się w dalszym ciągu do końca b. m. przed trybunałem sądu przysięgłych: 16, 17. i 18. maja Chaim Wurm o skrytobójcze morderstwo; 20 maja Ksenia Hrabar o dzieciobójstwo; 21. maja Karol Koługa o podpalenie; 23. maja Tadeusz Pril o fałszowanie monet; 24. i 25. maja Szargut Mikołaj i towarzysze o pospolite morderstwo; 26. maja Szmil Ehrlich o zbrodnię z §. 125 u. k.; 27. maja Chaim Gerstman o ciężkie uszkodzenie ciała, 28. maja Kiśko Stadnicki o podpalenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. maja.

* **O chorobie dr. Zyblikiewicza** donosi nam korespondent nasz krakowski pod d. 15 bm.:

„Stan zdrowia byłego marszałka kraju dr. Mikołaja Zyblikiewicza jeszcze w piątek wieczór stał się bardzo groźnym, gdyż lekarze rozpoznali przeniesienie się choroby i na drugie płuco. W sobotę przed południem nastąpiły bardzo znaczne krwią przesiąkłe wypociny do tego stopnia, iż mówiono o krwotokach. Niebezpieczeństwo poznał sam chory. Osłabionym głosem wypowiedział te słowa: „Chciałem dużo dobrego zrobić dla kraju, ale mnie nie dopuszczono." Następnie zawezwał notarjusza celem spisania testamentu w obecności świadków i przyjaciół pp. dyrektora Słęka i architekty Prylińskiego. O godz. 5. po południu notarjusz p. Brzeski spisał rozporządzenie ostatniej woli, dotyczące skromnego majątku dr. Zyblikiewicza (około 20.000 zł.)

O godz. 6. wieczorem zaproszono grecko-katolickiego proboszcza, ks. kan. Jana Borsuka, wobec którego chory się wyspowiadał i przyjął ostatnie sakramenta. Dziś w niedzielę o godz ½10 odbyło się konsylium złożone z lekarzy prof. dr. Zarewicza i dr. Rosnera pod przewodnictwem prof. dr. Pareńskiego. Stwierdzono dalszy ubytek sił, spotęgowanie gorączki i uderzenie pulsu 132 na minutę. Dr. Zyblikiewicz tak jest przywiązany do Krakowa, że gdy mu prof. dr. Korczyński przed 3 miesiącami zwracał uwagę, iż ostatnie zapalenie pozostawiło ślady w płucach i że celem zupełnego wyzdrowienia należy mu się koniecznie udać do Kairu, odrzekł: „Pozwólcie mi tylko odetchnąć swobodnie tem krakowskiem powietrzem, a wnet zupełnie przyjdę do zdrowia." W chwili odesłania niniejszej korespondencji (godz. 8. wieczór) skonstatowali lekarze pp. professorowie Pareński, Rozner i Zarewicz lekkie polepszenie. Gorączka spadła z 39.6 na 39.00. Gdy pacjent przetrzyma do rana, gdyż około północy nastąpi przesilenie, będzie nadzieja utrzymania go przy życiu."

* **Namiestnik p. Zaleski** powrócił do Lwowa.

* **Ks. kan. Gruszka,** proboszcz w Rzeszowie, obchodzić będzie 19. lipca 50-letni jubileusz kapłaństwa.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Jędrzeja Gałczykę, rzeczywistym nauczycielem w Beratynie, a Stanisława Łusińskiego w Mikołajowicach.

† **Józef Milleret,** doktor fil. i med., urodzony w r. 1813, zmarł d. 15. bm. w majętności swej Żorniska pod Lwowem. Zmarły był przez długie lata jedną z najcharakterystyczniejszych postaci m. Lwowa. Miał w swoim czasie rozległą praktykę jako lekarz, a jako obywatel, miłujący gorąco ojczyznę, nie usuwał się od żadnej usługi obywatelskiej i z najgorętszymi umiał działać i cierpieć za sprawę narodową. Sympatyczną postać śp. Millereta cechowała przedewszystkiem wzbudzająca szacunek weredyczność; nie cofnął się nigdy od wypowiedzenia prawdy w oczy komukolwiek. Przez długie lata był zmarły lekarzem ordynującym i niemal przyjacielem domu hr. Agenora Gołuchowskiego, a ze stosunku tego umiał nieraz na rzecz współobywateli korzystać.

Łącznie z śp. Janem Dobrzańskim był dr. Milleret jednym z głównych założycieli „Sokoła" a następnie i pierwszym tegoż prezesem. W Radzie m. Lwowa zasiadał przez długie lata i był jakiś czas wiceprezydentem miasta. Koledzy z Rady miejskiej zachowali o nim najmilsze wspomnienie, nietylko jako o pilnym i bardzo pożytecznym radnym, lecz także jako o dowcipnym towarzyszu, który nieraz całe posiedzenia Rady kaustycznym swym humorem ożywiał.

Ś. p. Milleret, nabywszy Żorniska, zajął się wyłącznie gospodarstwem rolnem. Jak wszystkiemu w życiu, tak i tej czynności oddał się z całym zapałem: regulował, meljorował, a komenderował zwykle sam osobiście, tem bardziej, że był zawsze wielkim miłośnikiem natury. Tak samo i tej wiosny, bez względu na 74 lat, zarządzał żwawy staruszek sam robotami w polu, a skutkiem tego zaziębił się i uległ chorobie, która się z zaziębienia wywiązała.

Pogrzeb odbędzie się jutro popołudniu w Żorniskach.

* **Dr. Paweł Skwarczyński,** o którego śmierci donieśliśmy onegdaj, był w r. 1863 jednym z najgorliwszych organizatorów ruchu narodowego w powiecie Stanisławowskim. Gorącym patrjotyzmem z jednej a stanowiskiem i wykształceniem z drugiej strony, służył dobrze sprawie narodowej i cenne jej oddawał usługi. W r. 1867 był seniorem rady miejskiej i pierwszym prezesem rady powiatowej w Stanisławowie; w r. 1869 został honorowym obywatelem m. Stanisławowa; w r. 1870 wybrany posłem na sejm z kurji większej posiadłości; w r. 1871 członkiem i delegatem rady miejskiej lwowskiej i dyrektorem galicyjskiej Kasy oszczędności, wreszcie w r. 1872 członkiem wydziału krajowego.

Przez całe swe życie nader czynny i pracowity, wydał w dziedzinie prawa i administracji kilka powszechnie znanych i używanych a cennych podręczników, oraz zasilał pracami swemi wydawnictwa towarzystw prawniczych we Lwowie i Wiedniu.

W ostatnim dziesięcioleciu jako referent w departamencie gminnym Wydziału krajowego był kodyfikatorem całego szeregu nowych ustaw przez Wydział krajowy sejmowi przedkładanych.

Znakomitym będąc w tych sprawach znawcą i z zamiłowaniem w nich pracując, położył niepospolitej wartości zasługi około administracji gminnej krajowej a prace jego w tym kierunku mnogie i dobroczynne wydały już owoce.

* **P. Władysław Zawadzki,** współpracownik nasz, zapadł w połowie zeszłego miesiąca na ciężkie zapalenie oczu. Gorliwym a umiejętnym staraniom okulisty dr. Macheka powiodło się zapobiedz utracie wzroku i chory jest na drodze zupełnego wyzdrowienia, tylko musi jeszcze czas jakiś wstrzymać się od wszelkiej pracy literackiej i biurowej.

* **Kasyno miejskie we Lwowie.** Walne zgromadzenie odbyło się w sobotę wieczorem. Liczba członków zwyczajnych z końcem roku 1886 (22 rok istnienia) wynosiła 374, w porównaniu zaś z r. 1885 wynosi przyrost 9 członków. Stan czynny z końcem roku 1886 wynosi 40.180 zł. 83 ct., a w porównaniu z rokiem 1885 zwiększył się o kwotę 1192 zł. 93 ct.

Bilans majątku kasyna wynosił z końcem roku 1886 w stanie czynnym 108.770 zł. 52 ct., w stanie biernym 68.589 zł. 69 ct., okazuje się nadwyżka w kwocie 40.180 zł. 83 ct., na której ciężą listy dłużne z budowy gmachu kasynowego w kwocie 25.701 zł. 80 ct. Na wylosowanie tych listów wstawiono obecnie do budżetu po raz pierwszy kwotę 200 zł. Wydział urządził w ciągu roku około 30 zabaw.

Budżet na r. 1887 wynosi w dochodach i wydatkach kwotę 15.722 zł.

Zgromadzenie uchwaliło upoważnić wydział do przeprowadzenia rokowań, celem zakupna przyległej kasyna parceli około 200 sążni kwadr. na rozszerzenie ogrodu kasynowego.

Ostatecznie dokonano wyboru 6 członków do wydziału, 5 do komisji rewizyjnej i 20 do komisji reklamacyjnej.

* **Koło literacko-artystyczne** zakończyło swe walki wyborcze dwoma bardzo harmonijnemi wieczorkami. Onegdaj podejmowało grono bliższych znajomych i przyjaciół prezesa Koła dr. T. Rutowskiego obiadem, który się odbył wieczorem w hotelu Żorża. Uznano wypowiedzianemi tam przemówieniami to, co już w wyborze samym znalazło należyty wyraz uznania, tj. wielkie zasługi, jakie dr. R. około rozwoju „Koła" położył i jego wyższy pogląd na dążenia literacko-artystyczne i znaczenie ich w narodzie.

Wczoraj odbył się w samem „Kole" wieczorek wspólny, który zgromadził około skromnie zastawionego stołu liczne grono członków „Koła". A tak, jak się godzi między ludźmi pracy umysłowej i artystami, znalazło się na tym wieczorku więcej soli attyckiej i humoru niż świetności wystaw i mnogości darów bożych, które wedle przysłowia „*plenus venter*" cielesnym pożądliwościom czynią zadość, ale ducha do polotu nie usposabiają. Wiceprezes „Koła", p. Juliusz Starkel pełnem swobody zagajającem przemówieniem swem wprowadził zgromadzonych odrazu w sferę serdecznej, przyjacielskiej atmosfery, a w cieple dalszej gawędy stopniała reszta drobnych niechęci, która narażała czasem „Koło" na skrzypienie. Dzięki niewyczerpanemu humorowi naszych artystów dramatycznych pp. Frenkla, Ruszkowskiego i Wojdałowicza, którzy w wieczorku uczestniczyli, rozeszli się członkowie dopiero po północy w usposobieniu jak najmilszem.

* **Ze świata.** Wczoraj, w niedzielę, odbyły się zaręczyny p. Kamili, córki właściciela tutejszego domu bankowego, zaszczytnie powszechnie znanego p. Augusta Schellenberga, z p. Juliuszem Magyar de Dömsoed, kapitanem c. k. sztabu jeneralnego. W domu rodziców narzeczonej odbyła się z tego powodu zabawa, w której wzięło udział wiele wybitnych osobistości naszego miasta.

* **Posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności w Krakowie** odbędzie się dnia 21. maja b. r. o godzinie 12. w południe według następującego programu: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa akademii dr. J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego akademii umiejętności przez sekretarza jeneralnego prof. dr. St. Tarnowskiego. 4) Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim przez prof. dr. Józefa Rostafińskiego. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez wydziały na członków akademii. 6) Ogłoszenie konkursów.

yndykiem krakowskiej Kasy Oszczędności mianował wielki wydział adwokata dr. Faustyna Jakubowskiego. Na 29 głosujących otrzymał dr. Jakubowski 15 głosów, 10 dr. Hajdukiewicz, 4 dr. Kopf. Poprzednio syndykiem kasy był dr. Szlachtowski.

* **Portret ś. p. Piusa Barczewskiego** pędzla G. Carlinіego, zawieszony został w myśli woli dobrodzieja w sali czytelni biblioteki uniwersyteckiej.

* **Fmp. Reinländer** spadł 14. bm. w Bernie z konia na placu ćwiczeń i odniósł znaczną kontuzję.

* **Z posiedzenia Rady szk. kraj.** Zamianowano Franciszka Żmudzińskiego zastępcą nauczyciela w lwowskiej szkole realnej, Kazimierza Szkaradka aplikantem w gimnazjum św. Anny w Krakowie a ks. Michała Mikę pomocnikiem katechety w gimnazjum tarnowskiem po koniec b. r. szkolnego.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kasperowce, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Seminarjum ruskie.** Kamień węgielny pod gmach nowego seminarjum ruskiego położy arcybiskup Rudolf podczas swego pobytu we Lwowie. Plan gmachu wypracowany przez inżyniera Hawrzaskiewicza, przyjęło już ministerstwo. Budynek będzie zwrócony frontem do środka, tyłem przypierać będzie do nowego gmachu pocztowego, jedno skrzydło stanie przy ulicy Kopernika, a drugie przy Sykstuskiej. Frontowa ściana będzie mieć długość 110 metrów, skrzydła po 52. Gmach będzie miał suterény i trzy piętra. Na budowę w tym roku wstawiono w budżet 170.000 zł. Poświęcenia dokona metropolita w obecności arcybiskupów Maramorskiego i Isaakowicza.

* **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 17. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. L. Weigiel: O przyrządzie głosowym i głosach ptaków krajowych. 2. Luźne komunikacje.

* **Wielki festyn wiosenny** na dochód szkoły tow. „Harmonii" odbędzie się na wysokim zamku d. 5. czerwca a w razie niepogody 9. czerwca. Prócz zwykłych rozrywek i loteryi fantowej przygotowuje komitet festynowy wielką produkcyę wokalną połączonych chórów towarzystw: „Lutni", „Młodzieży handlowej", „Skały", „Echa", „Gwiazdy" i innych. Fanty loteryjne nadsyłać należy do kancelarji szkoły muzycznej p. Marka, rynek l. 9.

* Komitet powyższego festynu zamierza także urządzić 12. czerwca zabawę ogrodową na dochód pomnika Kraszewskiego.

* **Wycieczka techników wiedeńskich.** Studenci budowy mostów, dróg żelaznych i tunelów wiedeńskich urządzają wycieczkę naukową pod kierownictwem profesorów Robbanna i Rziha odjadą od 19. do 26. maja do Witkowic, Krakowa i Wieliczki a w powrocie objadą także część transwersalnej drogi żelaznej. W Krakowie zwiedzać będą roboty kolei połnocnej na skrzydle kolei cyrcumwalacyjnej i roboty na moście na Wiśle jakotež znaczniejsze budowy techniczne. W Wieliczce zwiedzać będą saliny, gdzie szczególnie roboty w szybach są bardzo pouczające dla nauki budowy tunelów. Szczodrości dyrekcji kolei, korporacyj i prywatnych osób zawdzięczyć należy, że w wycieczce tej mogą także brać udział niezamożni studenci. Minister Dunajewski pozwolił wszystkim studentom zwiedzić bezpłatnie saliny w Wieliczce, które w dniu tym kazał oświetlić należycie.

* **Na posiedzeniu** węgierskiej akademji umiejętności wybrany został członkiem tejże akademji dr. Wincenty Zakrzewski, profesor historji powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Na granicy austrjacko-węgierskiej** w powiecie Zbaraskim potrzebną będzie w jednym punkcie komisyjna rektyfikacja linii demarkacyjnej. Z winy rosyjskiej straży pogranicznej bowiem zaszły tam wątpliwości pod tym względem. Straż pograniczna spostrzegłszy, że włościanie za kordonem mający grunta przy samej linii granicznej stopniowo ją zaorali i tem także sąsiadów swych po przeciwnej stronie granicy zachęcali do naśladowania procederu okupacyjnego, wdała się w rzecz nie swoją i próbowała restytuować linię demarkacyjną. Powstały stąd skargi włościan galicyskich, które wymagają teraz komisyjnego traktowania rzeczy, celem niewątpliwego skonstatowania i przywrócenia *status quo ante*. Nie będzie to wymagać wielkiego zachodu, gdyż podług *Czasu* władze rosyjskie postępują w tej sprawie z wszelką gotowością do rychłego załatwienia, a sama rzecz niema większej wagi.

* **Usiłowane samobójstwo.** Jan Rubyn, rodem ze Lwowa, lat 30. b. dyetarjusz przy sądzie m. del. sekcji I., z powodu braku środków do życia skoczył wczoraj o godzinie ½2. po południu w zamiarze samobójczym do stawu Pełczyńskiego. Tonącego spostrzegł idący tamtędy czeladnik ślusarski, który zawiadomił natychmiast o wypadku kierownika pływalni wojskowej. Wysłani żołnierze wydobyli nieszczęśliwego z wody, i w krótkim przeciągu czasu przyprowadzili go do przytomności.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16. maja. Skradziono bronzową bundę bez kapiszona — 8 zwykłych kur i koguta — 6 sznurków rżniętych korali, wartości 12 zł.

Zgubiono niebieskie okulary, w srebrnej oprawie — książeczkę urlopową rezerwisty Jakóba Telowety.

Znaleziono srebrny zegarek, remontoir-anker na 15 kamieni na czarnym sznureczku, na korytarzu w teatrze — parasolkę płć jedwabną szafirową dnia 9. b. m. po południu na drodze, prowadzącej do dworca kolei Karola Ludwika.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek od NE do N, stan nieba był zmienny. W sobotę w południe i wieczorem padał deszcz chwilowy, żyćany opad był 0.8 mm.; w niedzielę opadu nie było, dziś rano była silna mgła. Średnia temperatura pierwszej doby była 12.9° C., drugiej 14.1° C., najwyższa w niedzielę 19.5° C., najniższa w nocy z niedzieli na poniedziałek 9.9° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.9 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 750—755 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Marsylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 16. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku od NE do SE, średnia temperatura doby około 14° C., stan nieba zmienny, powietrze mierne wilgotne, ieca skłonne do burzy, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

W drugiej połowie maja spodziewać się należy dni przeważnie pogodnych i ciepłych; w bieżącym tygodniu opady nieznaczne; zaś około 24. b. m. opad znaczniejszy prawdopodobnie z burzą, skutkiem czego nastąpi obniżenie się temperatury.

* **Dla złagodzenia wyjątkowej nędzy** złożyli w naszej redakcji: p. Józef Zawadzki 2 zł., razem z poprzedniemi wpłynęło 18 zł., które odesłane do Jaworowa.

* **Jutro** d. 16. maja: św. Paschalisa — św. Iryny.

— **We Wiedniu** zmarł na paraliż serca znany przemysłowiec Alfred Skene, były poseł do Rady państwa. Pogrzeb odbył się we Wiedniu dziś 16. bież. m.

— **Morawska Ostrawa** d. 15. maja. Zeszłej nocy proboszcz w Polskiej Ostrawie radca konsystorjalny ks. Bitta został napadnięty przez jakieś nieznane indywiduum, które wymierzyło ku niemu cztery strzały. Trzy ugodziły proboszcza w szyję i żołądek, rany jednak nie są śmiertelne. Morderca uciekł.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś: „Małe ręce" komedja w 3 aktach Labiche'a i „Posażna jedynaczka" Fredry. Jutro: „Piękna Helena" operetka Offenbacha.

— Na wystawę zjednoczonego towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadesłały następujące obrazy: 1. Malczewskiego Jacka „W więzieniu". 2. Gersona Wojciecha „Dziewczę z gołąbkiem". „Szlachcianka polska z XV. wieku". „Pierwsze spotkanie".

— 25-letni jubileusz pracy scenicznej znakomitej artystki Karoliny Wolter odbył się wczoraj 15. bm. w Wiedniu. Deputacje ze sfer artystycznych i literackich składały jej życzenia. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze w Burgu; grano „Safonę" Grillparzera. Publiczność urządziła artystce owację.

Cesarz wyraził jubilatce uznanie za jej znakomitą działalność artystyczną, Intendant br. Bezecny wręczył jej w imieniu cesarza jako podarunek kosztowną bransoletę wysadzaną brylantami z inicjałami monarchy i koroną cesarską. Arcyksiąże Ludwik Wiktor posłał jubilatce liść wawrzynowy, wysadzany brylantami a arcyksiążę Wilhelm pyszny bukiet. Imieniem reprezentacji miasta Wiednia złożył życzenia burmistrz Uhl.

Dział ekonomiczny.

Losy Cisańskie. Przy ciągnieniu odbytem d. 14. b. m. w Budapeszcie wylosowano następujące serje: 663, 768, 1297, 1948, 2020, 2166, 2270, 2396, 2902, 3107, 3575 i 4132. Z tych seryj padła główna wygrana 100.000 zł. na s. 3575 nr. 85, 4500 zł. na s. 3020 nr. 100; po 1000 zł. na s. 1297 nr. 57, s. 1948 nr. 91, s. 2270 nr. 65, s. 3107 nr. 5. Na wszystkie inne numera zawarte w tych serjach, przypada po 114 złr.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnieniu odbytem 14 b. m. w Budapeszcie padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 2494 nr. 9, 3000 zł. na s. 123 nr. 24, po 1000 zł. na s. 1046 nr. 78, s. 2234 nr. 26 i s. 2719 nr. 72. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 404 460 1387 1477 3044 i 3449. Na numera zawarte w tych serjach przypada po 100 zł.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 16. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 8.90, żyto 5.40 do 5.95, jęczmień 4.— do 7.—, owies 3.80 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 44.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.70 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 8.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. pre. loco Lwów 22.70 do 24.25.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 14. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł 25.62

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.09 do zł. 8.11; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na maj. 183.— m.; żyto —.— m.; spirytus 41.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 56.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na maj 15.—, Newy-York 6 5/8. Filadelfia 6.5/8

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 16. maja. (Godzina 11. przed południem). Stan zdrowia dr. Zyblikiewicza jest beznadziejny. Wczoraj o godz. 9. wieczorem nastąpiło pogorszenie. O godz. 2. pożegnał otaczających go przyjaciół i znajomych. Obecnie odbywa się konsilium. Chory majaczy. Katastrofa dziś oczekiwana.

Kraków d. 16. maja. Zamknięcia rachunkowe Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dozwalają, mimo olbrzymich strat, poniesionych skutkiem pożarów tylu miast i miasteczek galicyjskich, tudzież wydatków jubileuszowych, na wypłatę w dziale ubezpieczeń od ognia 17 procent dywidendy, a w dziale życiowym około 15 proc. dywidendy.

Budapeszt d. 15. maja. Jako fakt, dość pomyślnie wróżący dalszym handlowym rokowaniom z Rumunią, uważają tutaj okoliczność, że nie p. Aurelianu, który już piastował tekę handlu w jednym z poprzednich gabinetów Bratiana, i ostatniemi czasy jako przewodniczący nieustającej komisji dla zawierania traktatów handlowych wybitną rolę na polu polityki handlowej odgrywał, ale p. Georgian, który nie jest zwolennikiem wygórowanych ceł ochronnych, tekę handlu obecnie otrzymał.

Budapeszt d. 16. maja. Kandydat na posła do sejmu węgierskiego adwokat Jędrzej Bartha zastrzelony został w Szatmar, na ulicy w biały dzień, przez swego kuzyna, diurnistę szpitalnego Karola Sikka, który zeznał, iż zastrzelił Bartha z zemsty, ponieważ tenże nie chciał go wspierać pieniężnie. Bartha pozostawił wdowę i troje dzieci. Od dłuższego już czasu odgrażał się Sikk, że zastrzeli Barthę, ponieważ spowodował on jego nędzę, pisał także listy z pogróżkami do Barthy, które ten jednak ignorował.

W Debreczynie urządzono kocią muzykę posłowi Jędrzejowi György, koryfeuszowi zreformowanego kościoła krajowego, ponieważ powiedział, że studenci debreczyńscy stoją na niskim stopniu, nie uczą się bowiem niemieckiego i angielskiego języka. Policja musiała interweniować. György opuścił natychmiast Debreczyn.

Berlin d. 16. maja. Półurzędowa *Post* ogłasza oświadczenie, podpisane przez księcia Ratibor i hr. Brühla, które odnośnie do adresu dziękczynnego niektórych członków katolickich izby panów powiada: „Nie przypuszczaliśmy nigdy, że taka manifestacja mogłaby się stać przedmiotem nienawistnych napaści, zanim w ogóle powzięto stanowczy zamiar i treść adresu mogła być ogłoszoną. Ponieważ to jednak niestety się stało, odstępujemy od tego zamiaru, ponieważ nie chcemy na nowo stawiać przeszkód pokojowi, którego nie mieliśmy tak długo, a niechcielibyśmy z naszej strony dać do tego żadnego powodu.

Berlin d. 15. maja. *Nationalzeitung* uważa artykuł *Journal de St. Petersbourg* za zakończenie rosyjsko-niemieckiej polemiki dziennikarskiej (w sprawie okupacji Bośni i Hercogowiny) i sądzi, że artykuł ten nietylko przez Giersa został inspirowanym. „Obecnie w Petersburgu cieszą się większymi względami panslawiści, aniżeli przyjaciele zagraniczni."

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 16. maja. Po dwudniowym pobycie w Sinaja, odjechała wczoraj o 4 godz. popołudniu cesarzowa austrjacka, odprowadzana przez rumuńską parę królewską do punktu granicznego w Predeal; przybyła o ½ do 6 do Braszowa (Kronstadt), zkąd po pięciominutowym przestanku wyruszyła w dalszą podróż.

Petersburg d. 16. maja. *Prawit. Wiestnik* zawiadomił wczoraj o wyjeździe carstwa, carewicza i w. ks. Jerzego do południowej Rosji.

Paryż d. 16. maja. Podług *Univers* ma kardynał Rende być mianowany sekretarzem stanu.

Londyn d. 16. maja. Królowa zainaugurowała wczoraj otwarcie pałacu ludowego, położonego na najskrajniejszej wschodniej stronie Londynu.

Bukareszt d. 16. maja. Królowa serbska odjechała wczoraj w nocy, zabawi przez jeden dzień w Jassach, poczem się uda w dalszą podróż do Rosji.

Bern (w Szwajcarji) d. 16. maja. Ustawę wódczaną z monopolem federalnym na wyszynk wódki (tj. aby dochód szedł do ogólnej kasy federacji Szwajcarskiej, a nie do kas poszczególnych kantonów) przyjęto w głosowaniu powszechnem 252.791 głosami przeciw 127.474.

Wiedeń 16 maja. Najmłodsza dwunastoletnia córka hr. Taaffego, Klementyna, umarła wczoraj wieczór na szkarlatynę. Pogrzeb odbędzie się jutro. Zwłoki zostaną złożone w grobach familijnych w Elischau w Czechach.

Nowy Jork 16 maja. Według wiadomości dziennikarskich zakupiło tu pewne konsorcjum czterdzieści miljonów buszli pszenicy.

Przyjechali do Lwowa
dnia 16. maja 1887:

Hotel Europejski. Dr. St. Nowosielecki z Żółkwi. A. Gerlach Prus. K. Ładomirski z Markowiec S. Kierski Dobromirski. M. Kamieński ze Sieniawy. H. Mussel ze Szląska. J Layon z Badowca. A. Walewski z Kopyczyniec. S. Bykowski z Koliniec. J. Panhans z Kaaden. J. Schultz z Grohowyża.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204 50	207 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222 75	226.
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.15	100.15
" gal. 5% wyl. 10% pr.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96. –	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101 55
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 55	101 55
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	92 50	93.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (6 p.) 5%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (6 p.) 5%	41.—	44.—
Ogóln. rolni. kredyt. galic. 5% los. w 15 lat	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.60	105.60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10 02	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.11½	1.13½
100 marek niemieckich	61.80	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 16. maja godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 280.60. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 208.—, Kolej Kar. Ludw. 205.50, Kolej południowa 79 25, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101 70. Napoleondor 10.05½. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 14. maja godzina 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 180.60, Akcje kredytowe 451.—, Lombardy 144.—, Galicyjskie 83.—, Pożycz. wschod. 55.75. Austrj. banknoty 160.40.

Paryż 3% Renta 80.40.

Wiedeń dnia 14 maja godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 17.50. Węg. akcje kr. 284·25, Anglo-Austr. 103.—, Unionbank 208·—, Kolej Kar. Lud 205·50, Nordb. 249.25, Kolej Połud. 78·75, Kolej Alföld 181·50, Kolej p. Elżb. 225·—, Kolej lw.-czern. 224·—, Węg. Nordost. 165·50, Wied. Communallose 125·50, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·75. Elbetal 161·50, Węg cis losy r. —·—, Länderbank 231·75, Złota renta węg. 4% 101 55. Bankverein 91·75, Ros. rubel pap. 1.12¾, Losy węg 119·75, Usposobienie słabe.

Nadesłane.

FARBY OLEJNE

w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe nadające kolor i połysk za jednorazowem pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

PĘDZLE

wszelkie gatunki, z najlepiej renomowanych fabryk sprowadzane poleca

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“

Rynek l. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

Dreliszki liberyjne,

Materje niciane na liberje

we wszystkich kolorach

meter od 35 ct.

poleca

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

„pod Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franko.

Wóz przyszłości.



„Safety“

najnowszy i najlepszy bicykl bezpieczny

Brömer

Elmerhausen & Co.,

Wiedeń II., Lichtenauergasse 1.

Wielki skład

wszelkiego rodzaju wozów.

Nowo ulepszony bicykl wojskowy, saniklowany, wszędzie na łożyskach kulistych. Nader trwale zbudowany. Cana 135 zł także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis i franco. Cena za książkę instr. 20 ct. w markach pocztowych. 1270b 7-30

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 6—?

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem



WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1.70 i zł. 1·0,

na prowincji:

4½ kilo złr. 8.70 i 9·15 franko.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają. 1784 9—?

Pierwszy konces.

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. I. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą i pewną krowiankę

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 8—10 pustułek 1 złr.

Lwów, ul. Batorego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Piepesa, A. Kochanowskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Redyka.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 10—?

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicji, powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem, czystem powietrzem **z sześciu zdrojami silnej szczawy s dowo-solnej i sodowo-żelazistej** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe, i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi) trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5½ mil.) wybornym gościńcem na miejsce.

Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa. 2077 2—3

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu H. Mattoniego w Wiedniu, albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20tym czerwca.

Migreny, Bóle Głowy

GUARANA

***PP. GRIMAULT & Cie**, Aptekarzy w PARYŻU.*

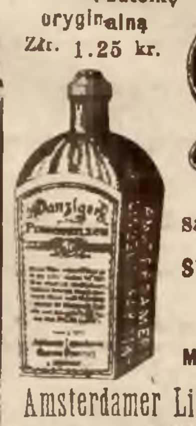
Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych **bólów głowy, migreny i newralgij.** Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko **rznięciom żołądka.**

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego

---

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

VICTORIA

królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 170° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof. Anspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji. 1280 2 -10

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.



Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański“; — nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod „Gwiazdą“ P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Brodach Reder apt.. w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza — Główny skład wysyłkowy u Al. Gischnera aptekarza zur Weilburg w Baden pod Wiedniem. 1112 21—28

Od 20 lat doświadczone.

BERGERA

Medyczne mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, i używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,



osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejsze mydło dziegciowe na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu, służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883

Engros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm Ruckera

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; w *Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza.

1022 b 5—18

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII.“ Kilo 40 ct. kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Najwyższe odznaczenie Jego ks. Wysokości Następcy tronu Rudolfa	**Za najnowszy wynalazek!**	Wysokie odznaczenie Jego ks. Wysokości księcia Augusta Coburg Gotha.

Najpraktyczniejsze w zawodzie tym stworzone i przez znakomitości medycyny uznane za najlepsze do metodycznego leczenia

dla cierpiących na nerki i gościec, reumatyzm i nerwy



są **Steinera patentowane urządzenia kąpielowe** skombinowane dla tego, ponieważ każdy może w domu węglem za 5 ct. w 20 do 40 minutach kąpiel wanienną, lub w 15 minutach spirytusem zrobić sobie kąpiel parową z dowolnem ciepłem. Przydają się więc do szpitali, hotelów, zakładów, prywatnym.

Cena 50 złr. do 200 złr.

Prócz tych polecam moje najnowsze różnorodne urządzenia kąpielowe do ciepłych i zimnych tuszów, stołki kąpielowe, od 12 złr. do 15 złr., z patentowem opalaniem 20 złr., bezwonne klozety domowe i pokojowe, irygatory, wanny nasiadowe, aparaty inhalacyjne itp.

M. STEINER, fabrykant, właściciel przywileju

we Wiedniu, II. Taborstrasse 20 (obok c. k. poczty). Ilustrowane cenniki *franco.*

PIERWSZA WIEDEŃSKA

Fabryka aparatów czarodziejskich i skład

R. KLINGL, Wiedeń, I. Maysedergasse 2, róg Kärntnerstrasse.

Nowość! Nowość!



Nowość! Nowość!

Nader zadziwiające!

AUTOMAT WIOŚLARSKI bez ogrzewania spirytusem!

Tenże naśladuje naturalne poruszenie czółna sportowego i płynie wskutek tegoż sam po wodzie. Powabna zabawka dla młodych i starszych. Sztuka 2 złr. **Miniaturowe okręta parowe** (śrubowce) z ogrzaniem spirytusowem po 2 złr. 90 ct., 4.20, 6.50 i 11 złr.

Camera obscura (optyczny aparat do rysowania) za pomocą którego odrysować można bezpośrednio obraz ołówkiem pobliskiego widoku itp., po 71, 75, 3.50, 7 i 11 złr.

Nowość! Nader praktyczny i szczególnie zalecony turystom i wycieczkowiczom aparat fotograficzny, za pomocą którego każdy może zdjąć dowolny przedmiot, z przystępnem pouczeniem po 25, 45 i 63 złr.

DALOWIDY, nowy optyczny instrument kieszonkowy, przedstawia na oddalenie 3 do 4 mil czysto i wyraźnie okolicę, sztuka 1.25, 1 75 i 2 50 złr.

PRZEDMIOTY KOMICZNE (Vexir und Jux-Gegenstände) wszelkiego rodzaju.

Odgadywacz myśli a la Cumberland, matematyczno-skombinowana gra dla każdego 45 ct., Torebki na cygareta (Vexir), w których papierosy się pokazują i znikają po 75 ct., 1 złr. 1 złr. 75 ct.

PORTMONETKI (Vexir) **coś najnowszego!** których genialnego zamku nikt nie otworzy z dokładnem opisaniem 3 złr.

Ilustrowane cenniki wszystkich artykułów za nadesłaniem 20 ct. w markach pocztowych. Wysyłki za gotówkę lub pobraniem, jedynie do nabycia bezpośrednio u

2189 1—6 ***R. Klingl, we Wiedniu, I. Mayserergasse 2.***

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

1556 3—12 ***HAY,*** lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca **1** złr.

Z najwyższego rozkazu Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona, przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana

XII. LOTERJA PAŃSTWOWA

dla spólnych wojskowych celów dobroczynnych.

zawierająca **10.128 wygranych w ogólnej kwocie 201.000** zł.

a to:

1 główna wygrana 60.000 zł., 1 wygrana 15.000 zł., 1 wygrana 5.000 zł. w jednolitej rencie papierowej,

z 30 przed i następnemi ubocznemi wygranemi, dalej 5 wygranemi po 1.000 złr. i 40 wygranemi po 200 złr. i 50 wygranemi po 100 złr. jednolitej renty papierowej, w końcu wygranymi w gotówce w sumie 100.000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 5. lipca 1887.

Los kosztuje 2 zł. a. w.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który wraz z losami jest do nabycia bezpłatnie w oddziale dla loterji państwowej, Stadt, Riemergasse 7. drugie piętro w Jakoberhof, tudzież u licznych organów sprzedaży.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń, w Kwietniu 1887.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych,

2170 1—6 oddział dla loterji państwowej.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Fabryka i skład Kapeluszów

słomkowych i filcowych

dla pań, mężczyzn i dzieci

istniejący od 27 lat **we Lwowie**

pod firmą

JÓZEF TEGISCHER

przy placu Marjackim l. 5. w hotelu Francuskim,

zaopatrzony w wielki zapas **wiedeńskich i francuskich kapeluszów damskich i męskich dla dzieci** na

sezon wiosenny i letni.

Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity **wybór kapeluszy, ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich piór,** rozmaitego gatunku . inne **stroiki**, wchodzące w zakres modniarski.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania, jak też gustu

po umiarkowanych cenach.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Na wiosnę

nowości na suknie i kostjumy

znajdują się

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

1 **Cenniki na żądanie gratis i franko.**